Należytość pocztową uiszczono ryczałtem. Cena 20 gr.

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, oświatowym i gospodarczym.

NACZELNY REDAKTOR: POSEŁ EUGENJUSZ OPOLSKI.

Rok I. Kraków, niedziela 3 lutego 1929. Nr. 4.

Konieczność międzynarodowej organizacji chłopskiej.

Myślę, że nie będę w sprzeczności z prawdą, gdy powiem, że jak długo świat istnieje, ludzkość czegoś podobnego nie widziała, co my musieliśmy przeżywać w latach 1914—1918. Żaden ludzki język, żadne pióro nie jest wstanie opowiedzieć i określić mąk i katuszy jakie byliśmy zmuszeni ponosić. Kiedy człowiek patrzył na te masy ludzkie nagromadzone w tych straszliwych górach Alpach, w lecie lejące od gorąca strumienie potów, a w zimie marznące od zimna, a przymierające głodem, dziwić się musiał że to potrafią wytrzymać. Wydawało się, że nadszedł tu koniec świata gdy widziało się padające ze znużenia mrowie ludzkie niszczone ogniem, kulami i gazami, zabijane bombami z samolotów, gdy słyszało się rozdzierające wprost serce jęki rannych. A widok zniszczonych domów i osiedli, pożary wsi miast i miasteczek, czyż nie wzbudził w niem pytania, pod adresem kierowników tych mordów. Czy ci ludzie oszaleli, czy ich djabeł opętał iż stracili zmysły, że mogą na coś podobnego patrzeć, a nawet tym kierować? Dziś jeszcze gdy sobie człowiek to wszystko przywiedzie na pamięć, dreszcze przechodzą po ciele, a oburzenie porusza na myśl, że te olbrzymie masy ludzkie pozwoliły się znęcać nad sobą różnym mordercom?

Nie było jednak sposobu, aby uśmierzyć tę najstraszniejszą rzeź w dziejach świata. Ale bo też i dawniej nie było, ani tak wielkich wojen, więc też i nie obmyśliwano sposobu jak przeciwdziałać, lub zgoła niedopuszczać do wojen takich aż rozmiarów. A również nie leżało to w interesie różnych potentatów światowych i ci na coś podobnego nie byliby się dobrowolnie zgodzili, aby wojny nie istniały, lub aby spory międzynarodowe innym miały być sposobem załatwiane, a nie orężnie.

Dziś przekonaliśmy się bardzo dobrze na własnej skórze czem jest wojna i widzimy jej straszne skutki i widzieć ich jeszcze długo będą po nas żyjący. Musimy przeto dążyć całą siłą do tego, aby w przyszłości ludzkość nie była narażoną na coś podobnego. A że na wojnę idą przeważnie chłopi i oni ponoszą wszystkie jej następstwa, przeto też chłopi muszą przedewszystkiem stworzyć takie środki i sposoby, które by wykluczały wojny raz na zawsze. Innym klasom wojna przynosi nawet wiele korzyści n. p. przemysłowcom i ci nie będą działać przeciw sobie, a różni „geniusze“ i „bohaterzy“ w rodzaju Wilhelma także zechcą szczęścia próbować. Lecz warstwy ludowe nie mają w wojnie żadnego interesu i muszą jej unikać jako największego zła na świecie. Muszą żądać aby sporne sprawy, załatwiać pokojowo na konferencjach. Czy to jest możliwe zaraz zobaczymy.

Wiadomo nam że po każdej wojnie następuje konferencja pokojowa zadaniem której jest ułożenie warunków, na podstawie których strony przeciwne dochodzą do porozumienia. Czy to przed wojną nie można zwołać takiej konferencji, tylko dopiero po wojnie? Czy wojna może zmienić do tego stopnia porządek rzeczy żeby wykluczyć była w stanie wszelkie inne zasady n. p. sprawiedliwość jaką taką bo o idealnej trudno chyba marzyć. A te olbrzymie ilości naboi wybuchowych, czy można było użyć na rozsadzanie kamieniołomów i pociągami rozwozić kamień i szuter, a tym sposobem pobudować szosy i trakty, któreby na wieki dały świadectwo o kulturze i rozumie rządców świata. Wojna światowa takiego świadectwa absolutnie nie dała. A ludzkość cierpiąca dawno ich przeklęła lub załatwiła się po swojemu jak n. p. z Mikołajem albo i z Wilhelmem.

Po tych doświadczeniach chłopi nie mogą się opuszczać na to, jak sprawy ich załatwiać będą dyplomaci rządowi, albowiem w społeczeństwach zawsze znajdzie się pewna część ludzi, którym wojna będzie do gustu i ci zrobią tak, jak będą to uważać za korzystne nie dla chłopów, lecz dla tych wszelkich macherów mających z tytułu swoich finansów więcej wpływu od nas, rzesz miljonowych. O tem wiedząc dobrze musimy być ostrożni i przezorni. Gdy chodzi o nas, o nasze życie, o nasz byt, my sami o sobie decydować i stanowić musimy, bo obca opieka już nas dobrze nauczyła, że na nią opuszczać się znaczy tyle co oddać owce pod straż wilka.

Chłopi wszystkich krajów muszą utworzyć swoją międzynarodową organizację, którąby ich sprawy sumiennie załatwiała. Weźmy n. p. że spory sąsiedzkie jakichś krajów są w rządach tak daleko posunięte że nie pozostaje już nic innego jak tylko wojna, tedy zbierać się mogą na kongresy zainteresowane kraje i tam wypowiadają swoje ostateczne zdania przez delegatów wysłanych na kongres, a ci zadecydują jak postąpić należy, aby do wojny nie doprowadzić. Strona przeciwna jest innego zdania, lecz ponieważ kieruje nią ta sama idea uniknięcia wojny, przeto muszą się znaleść środki polubownego i ugodowego załatwienia sprawy bez rozlewu krwi. W razie gdyby się już uniknąć wojny żadną miarą nie dało, chłopi wiedzieliby przynajmniej że robiono co było możliwe, aby do tej ostateczności nie doprowadzić.

Oprócz tego organizacja taka w przeróżnych innych sprawach oddać może chłopom doniosłe usługi. N. p. w sprawach wewnętrznych, daleko prędzej nie jedno dałoby się nam uzyskać, gdyby wiedziano, że za nami stoją nasi sojusznicy innych krajów, a przy tem możeby prędzej znaleziono sposoby do porozumień się w sprawach traktatów handlowych. Dziś panuje wprost stan beznadziejny pod tym względem, na czem cierpią najwięcej chłopi, lecz nie mogący się porozumieć, gdyż brak jest odpowiedniej organizacji. Zadaniem tej organizacji będzie przedewszystkiem staranie o po

dnoszenie kultury chłopów w tych społeczeństwach, które cośkolwiek się spóźniły w swoim pochodzie od innych. Inne klasy społeczne wyzyskujące chłopów z tem się liczyć też będą musiały, czy rade, czy nie rade.

Takie międzynarodowe organizacje posiadają dotychczas robotnicy którzy przy ich pomocy uzyskują coraz to większe zdobycze socjalne i ubezpieczeniowe we wszystkich krajach świata. Ma je też kler różnych wyznań, który tym sposobem ma ułatwione zadanie w spełnianiu swoich czynności. Tylko my chłopi najliczniejsza rzesza na świecie jesteśmy zdani na łaskę i nie łaskę wszystkich innych warstw, klas i stanów wyciskani jak cytryna przez innych, rabowani w biały dzień, a bronić się przeciw temu jedni nie mają chęci, inni świadomości, na czem wszyscy chłopi bardzo źle wychodzimy. Początek już jednak zrobiony chodzi tylko o to aby rzecz tą rozwijać rozszerzać, tak wśród tych, których ona dotyczy, tak długo aż rzecz ta zupełnie dojrzeje i spełni swoje zadanie ku pożytkowi chłopów.

Chłopi! dla wielkich celów i zadań jest naszym obowiązkiem zrzeszać się i łączyć w Stronnictwie Chłopskiem, a za jego pośrednictwem w organizacji „Zielonej Międzynarodówki", gdyż to leży w naszym chłopskim interesie.

Jan Sobek, poseł.

JÓZEF MOCHNIEJ poseł,
Hrubieszów woj. lubejskie.

Doświadczeni chłopi, a sprzedajni działacze.

Jesteśmy ze wszech miar zadowoleni, że na Małopolskę wychodzi pismo w Krakowie, Stronnictwa Chłopskiego „Chłopska Sprawa". Ponieważ na tamtejszym terenie przez szereg lat rozwijało się życie polityczne, nieraz po manowcach, ze stratą i krzywdą chłopską, zaczynając od Szeli, aż do Bojki. W tym wypadku musimy dziś zdać rachunek polityczny, z otwartą przyłbicą, z cywilną odwagą, przed tymi, którzy nie są zdeprawowani przez wielu przewódców ruchu ludowego.

Przeto do Was obywatele chłopi mam opowiązek moralny zwrócić się i dodać Wam wiary we własne siły, byście mieli baczną uwagę na wodzów życia politycznego naszych przeciwników, bo wszak obecnie mamy najodpowiedniejszy czas do zlikwidowania zakorzenionego zła na terenie Małopolski.

Jeszcze istnieje wyspa ratunku wśród bagnisk na której rozwinie się zdrowe podłoże dla przyszłej polityki i obrony chłopskich spraw. Skoro zasiada w Sejmie kilku posłów **z Plutą na czele** którzy w Stronnictwie Chłopskim **pracują dla wielkiej idej zjednoczenia wszystkich chłopów** w jedno wielkie Stronnictwo, skoro mamy wspólne zamierzenia, do utrwalenia potężnej Polski przez rząd chłopsko-robotniczy, to nas razem wiąże w mocny łańcuch, którego ogniwa są, obywatele chłopi, rozumni, ideowi nie sprzedajni swoich praw i honoru za miskę soczewicy.

Oby nie powtórzyły się przez nas czasy przeszłości, bo to jest „bólów ból", gdy w narodzie duch zatruty, prawdziwa polityka opartą jest na **szczerości i uczciwości.** Jeżeli wytrwaliście w czasie wyborów, wobec ataku ze strony jedynki, to jest najlepszy znak na przyszłość waszej mężkości Bartoszowej w Małopolsce. Pamiętać należy o tem, że nietylko mamy obowiązek żywić i bronić, lecz i rządzić i musimy się starać by najrychlej nastąpiła sprawiedliwość społeczna, by nad chłopską niedolą jaśniej słońce zaświeciło.

Witajcie!

Witajcie pod naszą strzechą oracze [niwy chłopskiej,
Gdy z nami dzielić chcecie uciechy, [bóle, troski,
Temu, co szczerze niwę pługiem, czy [piórem orze,
Jeśli tylko uczciwie, niech Pan Bóg [dopomoże!

Niżej podpisany, otrzymawszy numer okazowy naszej gazetki „Chłopskiej Sprawy", nie mogę z radości przemilczeć, by nie podziękować Wam polityczni oracze niwy chłopskiej za to, że wiedząc dobrze jaka to ciężka praca z chłopami jeszcze dość ciemnymi, a w dodatku biednymi — do roboty stajecie.

Lecz nas jest dużo, którzy rozumiemy, że u was ciężko o pieniądze. Przeto idziemy do braci naszych, którzy są mniej od nas świadomi by ich zachęcić do wspólnej pracy. Rzeczą Waszą jest przysłać każdemu działaczowi choć 10 czeków, by mógł zjednać każdy choć 10 prenumeratorów, bo przez uświadomienie braci naszych, wspólna praca intenzywniejsza będzie. Prawda, że dzisiaj na wsi warunki są ciężkie, chłop bez grosza, lecz chętny weźmie gazetkę jak nie sam, to we dwóch.

Apeluję przeto do braci delegatów, którzy w jesieni byli na zjeździe w Rzeszowie i słyszeli kilka słów tego robotnika w ślusarskiem ubraniu i podziwiali zrozumienie organizacji.

Bracia Chłopy — niema Was?...

Na 47-my okręg wyborczy zwrócone oczy całej Polski! Myśmy jedni przeprowadzili czterech posłów chłopskich, w czem sam Rzeszów dał naszemu czcigodnemu posłowi Plucie przeszło 25.000 głosów. Byliśmy zawsze kolebką ruchu ludowego — będziemy i nadal tą kuźnią w której się los chłopski przekuje!!

Bądźmy ogniskiem z którego światło rozbłyśnie i dajmy teraz „Sprawie Chłopskiej 1000 prenumeratorów.

My naprzód, inni za nami,
Do gromady Chłopy razem!!!

Sybirak
ten sam robotnik z Rzeszowa

Jak było a jak jest.

Po przewrocie majowym 1926 r. i po ujęciu władzy przez Rząd Marszałka Piłsudskiego, stosunki w Polsce miały ulec gruntownej przemianie w ogólności, a przedewszystkiem nam chłopom w Polsce w szczególności miała zaświtać nowa jutrzenka. W prawdzie, trzeba przyznać, że niejedno się zmieniło, przez dobre zarządzenia. Do takich zbawiennych zarządzeń zaliczyć można, choćby rozporządzenie Ministra Składkowskiego, o przyjmowaniu interesantów przez starostów. W zasadzie zarządzenie arcydobre, ale skutki jakie?

Cóż znaczy doniesienie Starostwu lub żalenie się chłopa w sali przyjęć w Starostwach na stosunki panujące w gminie, a względnie zażalenie na Urząd gminny, który na swych obywatelach dopuszcza się nieraz rzeczy karygodnych, kiedy wójt w danej gminie jest jedynkowcem, czyli mówiąc inaczej należy do Bezpartyjnego Bloku, kiedy powinien być jako funkcjonarjusz zupełnie bezpartyjnym.

Można donosić i użalać się, a wójt znów swoje robi, bo za nim stoi starosta, który go jako bebeka popiera.

To co było za rządów chjenopiasta — kiedy to starostowie faworytowali swoich partyjników — to samo jest i dzisiaj z tą różnicą, że tamci byli ludźmi partyj, a dziś ma się to wszystko nazywać blokiem bezpartyjnym.

Jan Draus,
z rzeszowskiego.

Sprawy Sejmowe.

Pełne posiedzenia Sejmu odbywały się dotychczas raz w tygodniu, ale zato w komisjach wre wytężona praca nad przygotowaniem szeregu ustaw, celem przedłożenia ich do uchwały pełnemu Sejmowi. Komisja Budżetowa w trzecim czytaniu wykańcza budżet, przyczem się stara o ile możności wprowadzić jak najwięcej oszczędności w projekcie rzędowym, celem zmniejszenia zbyt wygórowanego budżetu. Ponieważ Rząd przekroczał poprzedni budżet o przeszło 500 miljonów złotych, a mimo żądań kilku stronictw nie przedłożył dotych-

czas wniosku o kredyty dodatkowe któreby to przekroczenie zatwierdziło, prezes Dąbski złożył oświadczenie na Komisji Budżetowej, że o ile Rząd tego nie uczyni przed uchwaleniem budżetu na pełnym Sejmie, Klub Stronnictwa Chłopskiego nie będzie mógł głosować za budżetem. Takie samo oświadczenie złożono ze strony „Wyzwolenia“ i „Piasta“.

Ministrowi Spraw Wewnętrznych, Komisja Budżetowa odmówiła funduszu dyspozycyjnego w kwocie 6 miljonów złotych.

Każdy z ministrów ma uchwalone pewne kwoty z użycia których nie jest obowiązany zdawać rachunków.

Komisja Administracyjna obradowała nad nadużyciami jakich się dopuszcza straż leśna w ordynacji Zamojskich, zaś na następnym posiedzeniu przystąpi do obrad nad ustawami samorządowemi. Klub naszego Stronnictwa złożył wniosek o zmianę ustawy o reformie rolnej. Obecna bowiem ustawa dozwala tylko na dobrowolną parcelację po wygórowanych cenach. Wniosek „Stronnictwa Chłopskiego“, żąda przymusowego wykupu ziemi, zostawiając właścicielom po 60 hektarów.

Komisja Konstytucyjna obraduje nad ustawą o zgromadzeniach, gdyż dotychczasowe ustawy nie są jednolite.

Na plenarnem posiedzeniu Sejmu, w dn. 22 stycznia uchwalono że Sejm przystępuje do rewizji konstytucji. Prezes Dąbski złożył oświadczenie, że jest przeciwny rewizji konstytucji, a to z tego powodu, że obawia się jej właśnie pogorszenia a nie poprawienia. Klub Narodowy postawił wniosek o wyrażenie votum nieufności Ministrowi Sprawiedliwości p. Carowi.

W lutym rozstrzygnie się w Sejmie ważna sprawa jak uchwalenie budżetu, oraz czeka Sejm ważne zadanie, a tym jest zmiana konstytucji.

Moje marzenia.

Różne ludziska o mnie gadają,
Ale się kiepsko zastanawiają,
Bo ja wstępując w ojcowskie ślady
Powiadam: Chłopy porzućcie zdrady!
Pańskie lizunie korupcje brali,
I chłopów panom posprzedawali.
Nadejdzie jednak dzień zmartwych-
[wstania
Jak dziś w Rumunji za rządów Mania
Rumuńscy chłopi już zwyciężyli,
I swoim panom spodnie skroili.
Okręg rzeszowski świeci przykładem,
Nasz Dziadek Pluta jest naszym
[wodzem.
Przeto Mu życzę sto lat istnienia,
Aby czas nadszedł wyswobodzenia,
Aby zabłysła zorza nad nami,
Byśmy nie byli niewolnikami.
Czas już zrozumieć, żeśmy są siłą,
Do kupy Bracia nadchodzi żniwo!

Walenty Dmitrus
Wiązownica

KRONIKA.

Kalendarzyk Tygodniowy.

		Imiona słowiańskie
3 N.	**Błażeja**	Ścibor
4. P	Weroniki	Witosław
5. W.	Agaty	Dobrochna
6. S.	Doroty	Bogdan
7. C.	Tytusa	Sulisław
8. P.	Jana	Gniewomir
9. S.	Apolonji	Gorysław

Na dzień św. Doroty
Ma być śnieg pod płoty.

Kiedy mróz w lutym ostro trzyma,
Wtedy jest niedługa zima.

Zamknięcie szkół powszechnych. Z powodu małej frekwencji w szkołach powszechnych w okręgu kuratorjum warszawskiego, łuckiego i nowogrodzkiego spowodowanych epidemją grypy, zostaną one zamknięte, aż do czasu wygaśnięcia epidemji.

Bebe zaczyna topnieć. Z klubu sejmowego bebeków wystąpił poseł Rudolf Burda wybrany z okręgu 49 Sambor, a zgłosił swe przystąpienie do socjalistów, ale tych rozbijackich

JAN SOBEK.
Poseł na Sejm.

Demokracja w praktyce.

III.

Nie było tam tego poniżenia, że ten co z miasta to pan, a ten co ze wsi to cham i dla tego też postęp szedł tam równolegle w miastach i po wsiach. Stąd to wsie tam nie wiele się różnią od miast, a nie tak jak u nas w Polsce, gdzie miasta są budowane trwale a wsie pożal się Boże. Wsie Wielkopolski i Pomorza od miast nie wiele się różnią, ale też tam wieśniak i mieszczanin nie przedstawiają ubraniowej różnicy. Idzie już i u nas ten postęp, a ja nawołuję Was Bracia chłopi do przyśpieszenia go, ubierajcie się nie po staroświecku i po pańszczyźnianemu, lecz na sposób europejski, aby zatrzeć te dawne różnice dzielące ubraniem chłopa od ludzi innych stanów. Jak ma być równość to niechże ją będzie widać wszędzie. Do tej równości nawoływał jeszcze śp. ks. Stojałowski, lecz inni mu w tem przeszkodzili. Dziś w wolnej Polsce w Polsce odnowionej, albo jak niektórzy mówią odrodzonej, musi się i klasa chłopska odnowić i ubierać tak jak tego wymaga prawdziwa demokracja.

Ordynacja wyborcza na zasadach demokratycznych to ogromna rzecz! To jest skarb nieoceniony dla klas najbiedniejszych, bo ta ordynacja daje im do rąk zapomocą swego głosu najskuteczniejszą broń przy wyborach. Z zapomocą dobrze przeprowadzonych wyborów wygrywają w Sejmie przy uchwalaniu ustaw gdyż jest ich większość, a i Rząd choćby był niewiem jaki to z większością w Sejmie liczyć się musi i tak kierować społeczeństwem jak to się z życzeniem większości sejmowej zgadza. Tylko z tem największa bieda, że najuboższa ludność w Polsce o demokracji niema najmniejszego wyobrażenia, nie wie co demokracia znaczy i do czego ona zdąża, nie wie o co się upominać i czego bronić, a przeto i wyborów nie wygrywa lecz je przegrywa, a tem samem opóźnią zwycięstwo klasy chłopskiej na swoje nieszczęście. Musimy więc więcej o demokracji pisać w gazetach i mówić na zgromadzeniach, a chłopi powinni więcej czytać i liczniejszy brać udział w zgromadzeniach, aby poznać dokładnie o co się prowadzi walkę i jak się w walce demokratycznej odnosi zwycięstwo.

Chociaż ustawa wyborcza do Sejmu jest u nas demokratyczna to dzięki nieuswiadomieniu ludności wiejskiej demokracja u nas w Polsce istnieje dopiero w teorji, a o wprowadzenie jej w praktyczne zastosowanie trzeba toczyć boje z całą siłą, a musimy w to wierzyć silnie, że i praktycznie demokracja zwyciężyć musi. Tylko trzeba tego chcieć! Chcieć muszą wszyscy chłopi i ich kobiety! Tak jest, a nie inaczej! Jak długo ludność włościańska tego nie zrozumi, na nic wszelkie wysiłki najtwardszych naszych bojowników chłopskich. Zwycięstwo odnosi ten kto ma siłę, a siłę w polityce daje zrozumienie swoich własnych spraw przez ogół i obrona tych spraw, tam gdzie to jest wykonalne.

Niema mowy o demokracji u nas w Polsce odnośnie do spraw ustroju społecznego, gdy magnaterja posiada olbrzymie ilości hektar. ziemi w swoim posiadaniu, a chłopi z braku warsztatu pracy i z braku środków do utrzymania się, wyjeżdżać muszą w świat za chlebem. Tu panuje arystokracja, czyli przeżytki przeszłości, które mogły być dobre w dawnych czasach, gdy ludzi było niewiele, ale obecnie ten stan jest żadną miarą nie do utrzymania i choćby właściciele na głowach stawali to tego co mają w swem posiadaniu na długo nie utrzymają. **Chłopi ziemię dworską dostaną napewno** tylko jak zmądrzeją i to jeżeli nie wszyscy, to przynajmniej znaczna większość, ale oni zmądrzeją bo ich bieda rozumu nauczy. C. d. n.

Jak wiadomo P. P. S. przed kilkoma miesiącami rozbiło się i część posłów usposobionych bardzo ugodowo wobec Rządu utworzyła nową partję, jak na śmiech nazwaną „frakcją rewolucyjną“ właśnie w przeciwieństwie do swych poglądów które są bardzo reakcyjne.

Wniosek na uchwalenie nieufności. Ministrowi sprawiedliwości p. Carowi został zgłoszony przez Klub Narodowy.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu wniosek upadł, chociaż tylko 96 posłów było przeciwko. Za wnioskiem było 84 (w tym głosy Stronnictwa Chłopskiego). Wyzwolenie, P. P. S. i Piast wstrzymali się od głosowania.

Głośniki w Sejmie. W sali sejmowej założono głośniki, celem lepszego słyszenia słów mowców na galerji i w lożach.

Nowe pieniądze. Mennica Państwowa, która wyrabia pieniądze, przekazała skarbowi Banku Polskiego 1 miljon nowych monet pięciozłotow. które mają być wypuszczone w obieg w tym miesiącu. Są one trochę większe od dwuzłotówek srebrnych.

Może to coś pomoże. Przed kilkoma dniami na stacji Biała-Lipnik, położonej przy linji kolejowej Dziedzice-Żywiec, robotnicy kolejowi, zebrani w liczbie około 400, zniszczyli wewnętrzne urządzenie poczekalni 3 kl. rozbijając dwa żelazne piecyki i obrzucając odłamkami pracowników kolejowych i posterunkowego policji.

Przyczyną zajścia było nieopalenie poczekalni, co przy obecnych mrozach dało się przeważnie odczuć oczekującym na pociąg robotników.

Może ten wypadek wywoła nareszcie poprawę tych opłakanych stosunków jakie panują po małych stacjach, gdzie wobec kilkugodzinnych obecnie opóźnieć pociągów ludność wiejska narażona jest na przemarzanie w nieopalanych poczekalniach.

Strzelanina na ulicach Krakowa. We czwartek na ulicy Kopernika wywiadowcy policji chcieli aresztować złodzieja. Tymczasem ten uciekając wyjął rewolwer i strzelił do policjantów nie trafiając ich jednak. Ci znowu ze swej strony rozpoczęli po ulicy strzelanie za uciekającym bandytą, który nie pozostawał dłużnym.

Przestraszeni przechodnie chowali się po bramach, gdyż kule świstały gęsto i zaczęły nawet trafiać niewinnych ludzi i tak postrzelony został Jan Chelski z Miękini pow. Kraków. Wreszcie zdołano złapać ranionego bandytę. Wkrótce nie na froncie ale w mieście można też przypadkowo zostać zatrzelonym.

Krwawe wesele pod Krakowem. W nocy ze środy na czwartek odbywało się w Skotnikach wesele, w czasie którego doszło do sprzeczki między biesiadnikami i kilku z nich pokrajało się nożami. Jan Krasny, robotnik lat 28, którego klatka piersiowa od zadanych cięć nożem przedstawiała się jak sito.

Dwóch innych rannych nie można było opatrzyć, gdyż zbiegli na widok policji. Czwartego rannego, z rozprutym brzuchem reszta biesiadników usadowiła na saniach, celem przewiezienia go przed przybyciem pogotowia do szpitala w Krakowie. Z powodu jednak zasp śnieżnych sanie ugrzęzły w śniegu i prawdopodobnie osobnik ów zmarł skutkiem upływu krwi.

Prusak w uchu. Niejaka Doba Krygierówna, lat 11-cie z Warszawy, kiedyś w nocy przebudziła się nagle i zaczęła narzekać na dotkliwy ból w prawem uchu. Wobec tego przerażeni rodzice niezwłocznie przewieźli dziecko do lekarza, który posiłkując się odpowiedniemi narzędziami, wyjął z ucha chorej... robaka, t. zw. prusaką.

Pożary w roku 1928. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych podaje, że na terenie swej działalności (b. Kongresówka, Kresy Wschodnie, Małopolska) od dnia 1. I. 1928 r. do dnia 1. XI. 1928 roku było 8416 pożarów, przyczem zgorzało 16681 nieruchomości, Poniesione straty obliczono na 22,593.821.021 złotych.

Najbardziej ucierpiały z powodu klęski pożarowej obszary położone na tereniej b. Kongresówki, mianowicie województwa: Kieleckie, Lubelskie, Łódzkie i Warszawskie.

Kursy dla rolników-praktyków. W czasie od 25 lutego do 2 marca b. r. staraniem sekcji rolnej instytutu, gosp. wiejsk., odbędą się kursy organizacji naukowej rolnej dla rolników-praktyków w Warszawie. Szczegółowych, osobistych i pisemnych informacyj udziela sekretarjat instytutu naukowej organizacji w Warszawie przy ul. Mokotowskiej Nr. 51-53.

Samorząd Małopolski.

Ukazał się numer 4 i 5 tego pisma i zawiera bardzo wiele cennych artykułów i uwag, tyczących się życia samorządowego gmin i powiatów w Małopolsce, tak, że szczerze możemy go polecić naszym prenumeratorom. Adres Wadowice. ul. Mickiewicza 3.

Co słychać we wsi?

Panowie hulają.

Chcemy donieść chłopom z innych powiatów jak u nas hulają obszarnicy i wyzyskują robotników rolnych. Dzieje się to w dobrach p. Badeniego Busk pow. Kamionka Strumiłłowska. W gminie Żuratyn żyje uboga wdowa z 5 dziećmi na pół morgowym ogrodzie, nazwiskiem Paulina Pittner. Najstarszy jej syn, pracował jako fornal na ordynarję w folwarku p. Badeniego. Otóż syn ten wracając raz z pola wstąpił do matczynej chałupy na kolację, gdzie zabawił jakieś pół godziny. Gdy się o tem dowiedział zarządca folwarku p. Adam Borowski **dotkliwie go pobił,** i ze służby oddalił. Wobec tego, że na folwarku pracowały jeszcze dwie córki tej wdowy jako sezonowe robotnice, zarządca nie wypłacił im całej należytości, tylko potrącił sobie za brata nieodrobiony kwartał. I nie patrzył na to, że odbiera środki do życia biednym sierotom, które tylko żyją z pracy rąk.

Podpisany jako opiekun pokrzywdzonych wniósł skargę, ale nie wierzy, by to coś pomogło, gdyż zarządcy są magnatami, którzy uciekli od bolszewików, a u nas chcą wprowadzić takie stosunki, jak były przed wojną w carskiej Rosji, gdzie chłop był poprostu niewolnikiem swego pana. Oto widzicie kochani chłopi, jakie tu mamy życie z panami.

Bartłomiej Malczak, Ostrów.

Wybory gminne w Zołyni.

W drugiej połowie grudnia odbyły się wybory w Żołyni pow. Łańcut. O mandaty radnych ubiegało się 4-ry Związki, a wypadły następująco:

Związek Rolniczo-Rękodzielniczy zdobył całe 2 koła (4-te i 3-cie) i i wybrał 24-ch radnych i 12-stu zastępców.

Związek Klerykalny zdobył pierwsze koło i wybrał 11-stu radnych i 5-ciu zastępców.

Związek Żydowski zdobył drugie koło i wybrał 12-stu radnych i 6-ciu zastępców.

Związek Piast wybrał 1-go radnego i 1-go zastępcę i to przy pomocy klerykałów.

Związek Rolniczo-Rękodzielniczy odniósł zwycięstwo, bo zdobył 50% radnych, lecz Piastowcy wnieśli protest że są pokrzywdzeni i zarzucili, że na radnych nie było adresów. O tem jak wypadną następne wybory doniesiemy do naszego pisma.

Przew., *Sikora Jan.*

Miesiącami wójt, czeka na przysięgę.

Polska istnieje już ponad 10 lat, i wiele przez ten czas zmieniło się różnych małych i wielkich urzędników tak w stolicy, jak i w miastach powiatowych. Tymczasem w naszej gminie nie możemy się pozbyć starego,

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Nr 4.

na niedzielę dnia 3-go lutego 1929 r.

Międzynarodowa organizacja chłopska.

Poseł J. Sobek.

Witajcie!

Doświadczeni chłopi, a sprzedajni działacze.

Poseł Józef Mochniej.

Jak było, a jak jest.

Jan Draus.

Sprawy Sejmowe.

Bebe zaczyna topnieć.

Miesiącami wójt czeka na przysięgę.

Panowie hulają. Zakładajmy spółki wodne.

Bolączki sądowe. Nowa **ustawa** kościelna. Raj na ziemi.

Pozatem: Kronika, Wiadomości gospodarskie, Kącik dla kobiet, Poradnik chłopski, Organizacja, Humor i wiele innych

---

Cena 20 groszy — **Cena 20 groszy**

Tu do nabycia!

Wydawca: Poseł Andrzej Pluta. Redaktor odp.: Władysław Budzisz.

[illegible]

mimo używania wszelkich środków. A było to tak.

Przeprowadzone w naszej gminie ponowne wybory na podstawie wniesionego protestu dały nam wielkie zwycięstwo, a w następstwie czego wybraliśmy nowego wójta. Cóż się jednak okazuje. Starostwo od 6 tygodni nie wzywa go wcale do złożenia przysięgi. A dzieje się to dlatego, że ze starym wójtem trzyma lustrator z Wydz. Pow. w Jarosławiu Traczewski, i dlatego wszelkie nasze wysiłki na nic się nie zdają.

Apelujemy do naszych posłów z Okręgu 47, aby tą sprawą się zajęli, gdyż my nie wiemy czy istnieje jeszcze w Polsce jak długa i szeroka taka gmina jak nasza, w której nie można legalnie wybranego wójta wprowadzić w urzędowanie.

Zarząd gminny Str. Chł.
w Dybkowie, pow. Jarosław.

Wiadomości Gospodarskie.

Zakładajmy Spółki wodne.

Pismo nasze „Chłopska Sprawa" znaczy, że ma zajmować się wszystkiemi naszemi sprawami chłopskiemi, naturalnie więc gospodarczemi i rolniczemi. Do takich ważnych spraw należą meljoracje. Za czasów rządów zaborczych obszarnicy poznali się na ich wartości i gorąco się meljoracjami zajęli. Chłopi nie wszyscy o tem wiedzieli, a inni znów nie wierzyli w korzyści przeprowadzenia robót meljoracyjnych. Dziś na szczęście jest lepiej, rozumiemy wszyscy potrzebę meljoracji, tylko może nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego jak postępować. Subwencji bowiem Rząd nie udziela, udziela jedynie tylko kredytów długoterminowych. Kredytów jednak tych nie otrzymuje każdy, jedynie upoważnione firmy meljoracyjne. Byłoby bardzo wskazane aby Stronnictwo Chłopskie, może Zarząd Okręgu Małopolskiego pomyślał nad tem, aby utworzyć biuro choćby tylko małe na początek, któreby się temi sprawami zajęło. W tedy to obywatele mogliby wnosić do Sekretarjatu w Krakowie podania, a nasze biuro mogłoby już dalej się tem zajmować. Jednakowoż aby utworzyć takie biuro przy Stronnictwie naszem, koniecznem jest, aby obywatele potworzyli spółki wodne i nas o tem zawiadomili. Potrzebne papiery i informacje udziela nasza redakcja po nadesłaniu znaczka na odpowiedź, jak i Jan Knap poczta Wiązownica przez Jakosław.

Wzywam Was obywatele do zakładania spółek wodnych, wzywam Was do pracy nad meljoracjami, bo tylko w ten sposób możemy częściowo poprawić nasz kiepski stan gospodarczy.

Jan Knap.

Roboty w zagrodzie.

Suche i niepotrzebne gałęzie w sadzie i ogrodzie wycinać, pnie drzewek owocowych smarować mieszaniną wapna z gliną i krowieńcem. Pilnie obierać suche poskręcane liście, co wiszą na gałązkach, bo z nich wylęgną się gąsienice.

Odłączenie i chów cieląt.

Cielęta można chować dwojako: albo dawać im ssać do woli, albo też poić ze skopca. W wielu okolicach trzymają osobno cielęta i puszczają je do krowy trzy razy dnia podczas dojenia. Wtedy nagle ciele się nassie, bardzo często za wiele i nieregularnie i choruje na niestrawność lub dostaje ochwatu. Lepiej więc, gdy ciele swobodnie chodzi po stajni i ssie kiedy chce. Bardzo mlecznym krowom, należy część mleka odbierać, aby się ciele nie przessało.

Cielę przeznaczone do chowu po czterech tygodniach zaczyna się odsadzać, a więc zamyka w osobnej przegrodzie i dopuszcza się je tylko trzy razy dnia do ssania, potem za tydzień już tylko dwa razy i zadaje mu się równocześnie trochę dobrego siana i mleko zbierane, rozpuszczone przegotowaną letnią wodą, albo poidło z otrąb. Po każdem ssaniu należy krowę wydoić, albo w razie potrzeby już w czasie ssania ująć mleka przez oddojenie. Tylko buhajki chowane na rozpłodnika, lub bydło na opas, nie odłącza się wcześniej jak po 6 do 8 tygodniach. Natomiast przy chowaniu cieliczek na krowy mleczne odłączenie może nastąpić wcześniej, już po 4 do 5 tygodniach.

Najlepszym sposobem chowania cieląt jest pojenie ze skopca od samego początku. Tego sposobu trzyma się bardzo wielu gospodarzy i korzyści z tego są następujące: 1) Ciele da się łatwo odrazu przyzwyczaić do picia i potem nie ma kłopotu z odłączaniem; 2) Przy dojeniu z ręki zawsze można wymierzyć mleko, by ciele miało nie za mało, lecz i nie dużo; 3) Oszczędza się na mleku i oszczędza się krowę, bo ma więcej spokoju; 4) W czasie odłączania krowa tęskni za cielęciem, ryczy całymi dniami, a często traci mleko chwilowo. Wszystkiego tego można uniknąć nauczając pić ciele odrazu. Cielęta bardzo łatwo przyzwyczajają się do picia, skoro im się głowę nachyli do skopca i da najpierw palec umaczany do ssania

W pierwszych dniach mleko ma być dawane prosto po wydojeniu od matki i dawać je 5 razy dziennie w ilości po pół litra nie więcej. W drugim tygodniu ciele dostaje dziennie po 4 do 6 litrów. Uważać przytem aby nie piło zbyt szybko i przerywać w takim razie pojenie. Później ubiera się mleko niezbierane, a daje się więcej zbieranego i tak w 4 tyg. mleka zbieranego 6—8 litrów, a niezbieranego 2—3 litrów dziennie. Mleko zbierane musi być całkiem słodkie, gdyż na pół skwaśniałe wywołuje rozwolnienie. W 8-ym tygodniu dodawać do poidła owsa gniecionego, trochę makuch lnianych czy otrąb, a już od 9-go tygodnia ujmować mleka, a dawać inne pożywienie jak i siano dobre, zdrowe, czyste i nie stęchłe.

Cielęta powinny być żywione bardzo dobrze, bo zagłodzone za młodu, nigdy już potem nie rozrośnie się należycie i nie da pożytku takiego, jakiby dać mogło. Wszyscy, którzy chcą mieć ładne bydło powinni o tem pamiętać. Przy żywieniu cieląt pamiętać należy o tem, aby im żołądka nie zapychać samą trawą czy słomą, ale dodawać paszy pożywnej, treściwej jak owsa, makuchów i otrąb. Przy opychaniu słomą, brzuch cielęciu rośnie ogromny i ciężki i wisi na dół, a grzbiet robi się zaklęsły. U cielęcia zaś dobrze odchowanego, grzbiet powinien być piękny i gładki i równy jak pod linję.

O gnojowni.

Nawóz w czasie przechowania na gnojowni lub w stajni zmienia się znacznie, jeżeli nie dbamy o niego należycie, dużo traci na wartości.

Straty w nawozie powstają z dwojakiego powodu, albo, że deszcze wypłukują nawóz, a gnojówka z niego odchodzi do rowów lub gdziekolwiek poza gnojownik. Albo też przez zbutwienie i wysuszenie na powietrzu, wskutek czego najwięcej traci azotu. Silna woń koło kup nawozowych jest właśnie wonią amoniaku, który się z nich wydobywa i powoduje utratę cennych cząstek urodzajnych. Gospodarz więc musi dbać o to pilnie, aby woda i deszcz nie wypłukiwały nawozu i aby przytem gnojówka, w której są wszytkie łatwo rozpuszczalne cząstki nie uciekła nigdzie i nie odpływała na bok. Po drugie trzeba dbać o to, aby nawóz nie wysychał z wierzchu i żeby zanadto szybko nie butwiał. Najlepiej mieć dobry nawóz, gdy się go trzyma na stajni głębokiej pod bydłem, ale jest to możliwe tylko tam, gdzie ściele się dużo słomy, a przytem musi być wielki nadzór, bo się zaraz wkradnie niechlujstwo.

Na gnojownię powinno się nawóz wyrzucać codziennie lub najmniej co drugi dzień, ale ściółkę trzeba dawać codziennie. Gnojownie powinny być umieszczone blisko stajni, ale przynajmniej na taką odległość, aby woda z okapu nie spadała na gnój. Można na gruntach suchych wybrać dół, lecz w ziemiach wilgotnych i mokrych naj-

lepiej gnojownię otoczyć wałem od 30 cm. do pół metra wysokim. Jeśli do gnojownika prowadzi jakiś rów w którym zbiera się woda deszczowa, należy, wodę stanowczo osobno odprowadzić. Z dwóch stron powinien być dojazd do gnojowni, aby można wygodnie i łatwo bez nawracania wjechać po gnój i wyjechać po załadowaniu. Gdy ziemia jest piaszczysta i szutrowata w spodzie to trzeba gnojowisko głębiej wybrać i naprzód nawieść gliny albo lepiej jeszcze iłu i ubić z niego warstwę na 20 cm. przynajmniej grubą. Wielkość gnojowni zależy od ilości bydła, jeżeli bydło chodzi na pastwisko przez całe lato, to liczy 3 metry kwadratowe na sztukę, jeżeli stoi w stajni to 4 metry. Dno powinno być lekko nachylone ku jednemu brzegowi i od krajów ku środkowi jednego boku tak, aby gnojówka jaka się zbiera na spodzie odpływała do jednego miejsca i nie tworzyła kałuży na dnie gnojowiska. Nadmiar gnojówki powinno się odprowadzać małymi rowkami do zbiornika (którym być może dobra kadź, beczka). Zbiornik musi być wkopany głęboko aby nie sterczał nad gnojownią, a na wierzchu powinien być przykryty pokrywą dobrze grubą, aby ani nawóz nie wpadał ani deszcz ni woda się nie dostały.

Łatwiej jest zaprowadzić nową gnojownię, niż starą do porządku przyprowadzić. Każdy chłop winien od tego zaczynać gospodarstwo, nie odkładając tej naprawy na później. U nas po wsiach widzimy bardzo często, że wiele nawozu się marnuje. W jednych okolicach poniewiera się po kałużach i rowach przydrożnych, a gnojówka uchodzi, unosząc wszystkie urodzajne składniki i część majątku niedbałego gospodarzą. W innych okolicach tak znów postępują, że gnój gromadzą na wysokich wązkich kupach, z których dołem gnojówka całkiem na bok uchodzi, deszcze ją wypłukują, a słońce i wiatr suszy, przyczem cały nawóz wygląda jak kupa zbutwiałej słomy.

Jakże więc postępować zapyta niejeden, aby nawóz był zawsze średnio, jednako wilgotny.

1) Gnojowisko powinno być obsadzone drzewami dobrze ocieniającemi od słońca, najlepsze są wierzby i topole. Drzewa te prędko rosną i dobrze ocieniają.

2) Zakładając nowy stos nawozu, należy na dno gnojowni ułożyć cienką warstwę starszego już przegniłego nawozu. Nawóz po każdem wyrzuceniu ze stajni powinien być równo rozścielony po całej gnojowni i doskonale ułoczony.

3) W gorące dnie letnie, gdy czuć, że dużo uchodzi amoniaku, trzeba nawóz z wierzchu polewać wodą, aby go zwilżyć i oziębić.

4) Każdą warstwę nawozu po wyrzuceniu ze stajni, a przynajmniej raz na tydzień, przesypać należy torfem, ziemią marglową, czy próchniczną, torfiastą i dopiero potem udeptać. W tym celu dobrze jest sobie koło gnojowni kilka fur przygotować takiej dosypki.

5) Dobrze jest układać nawóz na dwie kupki, a to kładąc raz na jedną raz na drugą kupkę. Bo gdy wypadnie wozić na pole mamy nawóz jednostajniejszy, a nie jak bywa, gdy nawóz leży na jednej kupce, to na wierzchu zawsze jest skąpy, a na spodzie bardziej przegniły.

Sztuczna wełna.

Obok sztucznego jedwabiu znaną już jest dość dawno sztuczna wełna, która jednak nie znalazła dotychczas większego zastosowania praktycznego. W Ameryce jednak zdobyła sobie sztuczną wełna o wiele większe powodzenie, podobnie zresztą jak we Włoszech. Z wyglądu i dotyku przyprzypomina ona jedwab, ale jest miękką i ciepłą jak wełna owcza. Daje się ona farbować we wszystkich kolorach. Sztuczna wełna wyrabia się jak papier z drzewa. Cena sztucznej wełny jest już teraz o połowę mniejsza niż wełny naturalnej. Wadą sztucznej wełny jest zbytnia słabość włókien, w praniu. Wady te mają jednak być wkrótce usunięte.

Sady.

Ziemia zajęta w Polsce na sady wynosi 245 tysięcy hektarów. Najwięcej sadów ma województwo wołyńskie 36 tysięcy hektarów dalej wileńskie 26 tys. hektarów najmniej poznańskie 15 tys. hektarów. Najwięcej w sadach jest jabłoni (na 100—48) dalej idą grusze, śliwy i wiśnie.

Ceny targowe.

Giełda zbożowa: Pszenica krajowa —/— ———·—, targowa 34·75—35·75, żyto kraj. —/— targowe 33·25—33·50, owies targ. 32·60—33·—, jęczmień na krupy 32·50—33, browarny 34·75—35·25, na paszę 31—32, groch zwykły jadalny 40—45, fasola cukrowa biała (Jasiek) 85—110, bobik pastewny 39—40, wyka 43—44, makuchy rzepakowe 39—40, lniane 49·50, siano słodkie 26—28, średnie 24—26, kwaśne 18—21, słoma długa 11—13, mierzwa luzem 9—10, rzepak zimowy 87—89, ziemniaki 7·50—8, gorzelniane 6·50—7 mąka czerwona 31—32, pęcak chłopski 60% 43—44, siekanka jęczm. chłopska 43—44, Dowozy małe.

Z Targu. Płacono: Ziemniaki 1 kg. 10—11, buraki 0.20—0.25, marchew 0.35—0.40, cebula 0.45—0.55, czosnek 2·——2·20, pietruszka 0·70—0·80, seler 1·——1·10, chrzan 2·20—2·40, kury 1 szt. 10·—, kaczki 6—7, gęsi 12—14, indyki 20—24, zające 8—9, mleko niezbier, 1 l. 0·50—0·55, zbierane 0·35—0·40, śmietana kwaśna 1·60—2·20, masło deserowe 1 kg. 7·80—8·40, zwyczajne 6·——6·50, ser krowi 1·20—1·30, jaja świeże (kopa) 16—16·60, 1 sztuka 0·27—0·28.

Sprawy Emigracyjne.

Ograniczenia emigracji do Ameryki.

Amerykańskie pisma donoszą, że szereg członków kongresu zamierza zgłosić projekt ustawy, zamykającej emigrację do Stanów Zjednoczonych dla wszystkich kategoryj emigrantów, z wyjątkiem najbliższych krewnych obywateli Stanów Zjednoczonych.

Również i z Kanady piszą, że władze projektują nowe ograniczenia emigracyjne. Dotyczą one w pierwszym rzędzie emigrantów z Europy środkowej, jak z Niemiec, Austrji, Czechosłowacji, Polski i innych. W myśl tego projektu, ma być zezwolona emigracja najbliższym krewnym obywateli kanadyjskich i to jedynie do roku 1930-go. Po tym terminie winna być wstrzymana emigracja nawet tej kategorji emigrantów.

Emigracja sezonowa do Niemiec.

Na odbytej w Warszawie konferencji polsko-niemieckiej w sprawie sezonowej emigracji robotników rolnych do Niemiec uchwalono podział na województwa 63.000 robotników, którzy mają do 1 kwietnia b. r. wyjechać do Niemiec.

Zastanawiano się również i nad poprawą doli robotnika polskiego w Niemczech, by tenże był równorzędnie traktowany jak robotnik tamtejszy. Delegaci niemieccy z obowiązali się czuwać nad tem przepisami, aby właściciele ziemscy dotrzymywali zawartych umów i niedopuszczali się nadużyć.

Kolonizacja polska w Peru.

Bank Gospodarstwa Krajowego zakupił w Peru (Ameryka południowa) pół miljona hektarów ziemi, celem skierowania tamże polskiej emigracji chłopskiej. Również i spółka pod nazwą Polsko-Amerykański Syndykat Kolonizacyjny zakupiła od rządu peruwiańskiego 1 miljon hektarów na ten sam cel. W myśl umowy pewna partja emigrantów ma zająć grunta już w roku bieżącym.

Chodzi tylko o to, aby chłopi, jak zresztą zawsze i wszędzie nie zostali wykorzystani i nie rzuceni na pastwę losu wśród obcych. Sprawą tą winien zająć się w pierwszym rzędzie Sejm, gdyż dopóki jeszcze nie wyjeżdżają emigranci można dużo ewentualnie poprawić w takich umowach, czy nawet zmienić. A potem skoro już będzie się dziać krzywda, to zanim o tem się w kraju ktoś dowie, może być i nieraz zapóźno nawet coś pomódz.

Nie niszcz przesłanego czeku — wypełnij — zapłać! Kto płaci zaraz — to jakby płacił podwójnie.

PORADNIK CHŁOPSKI

Porad w sprawach podatkowych, majątkowych, sądowych, procesowych itd. udziela się listownie po przesłaniu znaczka na odpowiedź. Znaczyć listy „Porada prawna“.

Bolączki sądowe.

Urzędowanie naszych sądów wymaga jeszcze bardzo wielu ulepszeń, tąk w prowadzeniu spraw jak i załatwianiu stron. Pierwszą i najgłośniejszą bolączką jest przewlekanie do nieskończoności każdego procesu. Od pierwszego przesłuchąnia, aż do ostatecznego wyroku mija niekiedy nawet parę lat. Nie mówiąc już o tem, że zdaje się nie było wypadku, aby w ciągu jednego miesiąca sąd potrafił jakiś proces zacząć no i zakończyć.

Dalej wzywanie stron i świadków po kilka razy powoduje stratę czasu i wywołuje koszta utraty zarobku wśród ludności wiejskiej. A ta niepunktualność! Wezwanie przychodzi na 9 rano, a do sędziego dostaniesz się na 11 i to nazywa się wtedy, że jest się na czas załatwionym. Ileż to zdrowia i czasu zmitręży chłop w poczekalniach sądowych.

A wreszcie brak odpowiednich lokali na poczekalnie, brak ławek dla czekających po korytarzach.

Ileż to godzin trzeba się wystać w sieni pod drzwiami na przeciągu, popychany, trącany, zanim się doczekać można swej kolejki. Dobre to ludziom miejscowym, gdzie znajduje się sąd, ale chłop, który aby przyjść o 9 na rozprawę, nieraz musi w nocy wychodzić z domu, by mógł zdążyć na oznaczony czas, musi wymagać by mógł spokojnie i w odpowiednim lokalu odpocząć po ciężkiej i dalekiej nieraz drodze. Nikogo bowiem tak to właśnie nie dotyczy jak klasę chłopską, która wszędzie no i naturalnie w sądach jest traktowana po macoszemu. *Wł. Budzisz.*

Projekt nowej ustawy kościelnej w Małopolsce.

Podkomisja administracyjna pod przew. posła Putka przyjęła w trzecim czytaniu projekt ustawy o świadczeniach na cele kościoła katolickiego i o dozorach parafjalnych w województwach: krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem.

Główne punkty są następujące:

1. Koszta budowy i utrzymania świątyni, plebańskich budynków mieszkalnych i gospodarczych mają być pokrywane przedewszystkiem z majątków i dochodów kościoła.

2. Gdyby tych dochodów nie było, patron kościoła i parafjanie powołani będą, ale tylko do następujących świadczeń: a) nabycia gruntu pod świątynię: b) wybudowanie świątyni: c) naprawy świątyni, o ile wydatki z tego tytułu nie przenoszą kwoty 1.500 zł: d) urządzenie cmentarza: e) sprawiania urządzenia świątyni: f) koszta wybudowania plebanji, albo 1/3 kosztów przebudowy plebanji.

3. Wszystkie inne wydatki jak np. na utrzymanie budynków i świątyni, oraz służby kościelnej, ubezpieczenia społeczne i od ognia, wreszcie koszta naprawy plebanji, o ile przenoszą 1.500 zł jednorazowo, ponosić będzie kościół z własnych dochodów.

4. Patron obowiązany będzie ponosić 1/6 wydatków na cele wymienione w ustawie, resztę wydatków pokrywać będą parafjanie, a też osoby prawne, posiadające na terenie parafji majątki i przedsiębiorstwa.

5. W każdej parafji będzie utworzony dozór parafjalny, składający się z pięciu członków, tj. proboszcza, patrona i trzech osób wybieranych przez parafjan. Przewodniczący dozoru wybierany będzie z pośród grona parafjan.

6. Obciążanie parafjan dokonywane ma być przy ich współudziale na t. zw. rozprawie konkurencyjnej, w której brać będa udział: a) ordynarjat biskupi, b) patron kościoła, c) pełnomocnicy parafjan po jednym z każdej gminy, a w większych gminach na każdych 500 mieszkańców po jednym, wreszcie d) osoby z mocy tytułów prawnych, zobowiązane do świadczeń na cele kościoła.

7. Podstawę rozkładu ciężarów między parafjan stanowić będą sumy wymierzonych podatków państwowych, a) od gruntu, b) od nieruchomości, c) od zajęć przemysłowych lub handlowych, d) od dochodów.

8. Władzą czuwającą nad działalnością dozorów parafjalnych będzie starosta i wojewoda.

Zaznaczyć należy, że projekt ustawy znosi wszystkie dotychczasowe przepisy prawne, obowiązujące w tym przedmiocie w dużej liczbie na terenach wspomnianych województw.

Sprawy stosunku proboszcza do parafjan odnośnie do świadczeń pieniężnych już dawno wymagały odpowiedniego i jednolitego ustawodawstwa. Jeśli tylko Sejm przyjmie tą ustawę nastąpią nareszcie jakie takie porządki w parafjach i chłopi przestaną być dojnemi krowami, dla zachłanych proboszczów.

Ważne dla służby.

Sąd najwyższy wydał orzeczenia, które są bardzo ważne dla wszelakiego rodzaju służby po wsiach.

Pracodawca obowiązany jest przy rozwiązaniu stosunku służbowego wydać pracownikowi świadectwo, wystarcza jednak, gdy w świadectwie podany został tylko czas i rodzaj służby (O. S. N. z dn. 8 maja 1928. III Rw. 2496/87).

Skarga przeciw pracodawcy o odszkodowanie z powodu niesłusznego wydalenia ze służby bez wypowiedzenia, musi być wniesioną w ciągu sześciu miesięcy od dnia rozwiązania stosunku służbowego — inaczej prawo to gaśnie (O. S. N. z dn. 8 maja 1928 r., III Rw. 2496/27).

Kącik dla kobiet

Walka z robactwem.

Mole. W ubraniach znowu mamy innych szkodników, są to mole, które w ten sposób niszczą materje, że samiczka składa jaja w zakamarkach ubrań, a młode skoro się wylęgną, używają materjału jako pierwsze pożywienia, wygryzając w ten sposób dziury. Mole są strasznemi szkodnikami, gdyż potrafią przy nie pilnowaniu, jak się to mówi, pociąć najlepsze i najdroższe kożuszki, serdaki czy ubrania. Z takiego ubrania nic nie można zrobić, gdyż zniszczona materja rozsypuje się poprostu w proch. Dlątego nie wystarcza polować na mole te, które latają, bo to nie przyniesie wiele korzyści, lecz należy usuwać z ubrań właśnie zarodki nowych moli, czyli jajka, a czynić to można jedynie przez częste trzepanie, wietrzenie i przeglądanie ubrań. Najwięcej trzeba być ostrożnym w lutym i marcu, w których to miesiącach mole składają jajka. Składając rzeczy do kufra, lub nawet wieszając do szafy, czy chowając do komory, należy pomiędzy ubrania sypać kamforę, pieprz, sól, tytoń, owijając ubrania do tego jeszcze w gazety. Jak się bowiem przekonano, mole nie znoszą zapachu farby drukarskiej. Dobrym środkiem chociaż stosunkowo drogim jest skóra juchtowa. Skórę taką można kupić jako odpadki u szewcą czy rymarza, ma ona specjalny zapach, który odstrasza mole. Ma ona i tą ważną zaletę, że przez kilka lat nie traci swego ostrego zapachu. Naturalnie jeśli, któraś z gospodyń będzie siarkować mieszkanie to wówczas jest okazja do pozbycia się moli, przez przyniesienie do tej stancji wszystkich ubrań i pozostawienie ich rozłożonych. Można być zupełnie spokojnym, że dym siarkowy zrobi swoje.

Rzeczy ciekawe

Raj na ziemi. Tym rajem na ziemi jest Australja; jest to bowiem jedyna część świata, której udało się przeprowadzić w życie wyrównanie w podziale dóbr. Każdy robotnik australijski posiada własny dom z ogrodem i samochód.

Najniższe płace tygodniowe wynoszą dla robotnika wykwalifikowanego około 240 zł. Dochodzą one jednak często do wysokości 300, a nawet 380 zł tygodniowo, przy cenach, jeśli chodzi o życie niemal takich samych, jak u nas, jeśli zaś mowa o odzieży i innych potrzebach nawet niższych.

Do tych wspaniałych warunków bytu dochodzi do tego, że każdy australijczyk po ukończeniu 65 lat otrzymuje z kasy państwowej emeryturę, wynoszącą około 50 zł tygodniowo. Emerytura ta jest tem przyjemniejszą

że nie wymaga żadnych opłat ani ubezpieczeń.

Słusznie więc można, jak widzimy nazywać Australję rajem na ziemi, przynajmniej dla ludzi pracy.

Slepy szczur. W jednej z gazet niemieckich znajdujemy bardzo ciekawy opis miłości rodzicielskiej u pogardzanych przez wszystkich szczurów. Oto co opowiada naoczny świadek: „Pewnego wieczoru zobaczyłem jak młody szczur wychodzi z nory, a zanim drugi i rozglądając się po pokoju szukają pożywienia. Po pewnym czasie ukazały się w towarzystwie większego szczura, którego popychały, dopóki nie doprowadziły do miejsca, gdzie leżały kawałki chleba.

Przez długi czas nie wiedziałem, coby to znaczyło, wreszcie dostrzegłem że ten szczur był ślepy, gdyż szedł niepewnie, a zanim znalazł kawałek chleba, długo go szukał. Dalej ujrzałem, że młode szczury pyszczkiem swoim podsuwały mu pożywienie, same nic nie jedząc.

Gdybym się nie był obawiał spłoszyć tę poczciwą rodzinę, byłbym rzucił im bułkę, gdyż istotnie wzruszyła mnie miłość tych nieładnych zwierzątek, które więcej okazywały przywiązania swej niedołężnej matce, niż wielu ludzi to czyni“.

Ileż prawdy mieści się w tym powiedzeniu, że nie u wielu dzieci wśród ludzi spotkalibyśmy taki wypadek.

Na frasunek dobry — śmiech!

Wypadek w knajpie.

— Wyobraź sobie, przyjacielu, wczoraj z mojej knajpy wyrzucono pijaka za drzwi. Gdy mu się dobrze przyjrzałem, okazało się, że to byłem ja sam.

Cygaro.

Wielki mąż stanu i prezydent Stanów Zjednoczonych Abraham Lincoln tak mówił o cygarze:

— Jest to śmierdząca trawa z o gniem na jednym końcu, a z głupcem na drugim.

Nieśmiały.

— Widzę, że żebrzecie tylko po to, żemy się za te pieniądze upić? Czy wam nie wstyd?

— Wstyd, proszę pani! Ale cóż mam robić, kiedy jestem taki nieśmiały, że jeśli nie wypiję, nie śmiem żebrać.

Stronnictwo Chłopskie.

Zarząd Okręgu Małopolskiego w Krakowie

Podajemy do wiadomości wszystkim organizacjom gminnym i powiatowym, że lokal Zarządu Okręgu Małopolskiego Stronnictwa Chłopskiego mieści się w Krakowie przy ulicy Lubicz L. 3, I. piętro, gdzie należy donosić o wszystkich wiecach, zebraniach, gdzie można otrzymać także wszelkie informacje i druki organizacyjne.

Zarazem wyjaśniamy, że stosownie do uchwały Zjazdu delegatów w Tarnowie do zakresu działania Zarządu Okręgu Małopolskiego Stronnictwa Chłopskiego należą wszystkie powiaty Małopolski (dawnej Galicji), aż do czasu utworzenia Sekretarjatu we Lwowie.

Sekretarz *Władysław Budzisz.* Prezes *Andrzej Pluta.*

Baczność powiat Czortków!

Jan i Piotr Staszków zostali wykluczeni z organizacji gminnej z powodu działania na szkodę naszej klasowej chłopskiej organizacji.

Zarząd Koła Stron. Chłop.
w Słobódce dzuryńskiej
prezes Michał Florków.

Zjazd powiatowy w powiecie radziechowskim.

Dnia 13 I. 29 r. w Łopatynie, odbył się Zjazd pow. z udziałem prezesa Zarz. Powiat. ob. Pichockiego i miejscowych działaczy i organizatorów. Zebranie odbyło się w domu ob. Jana Cichiewicza, a przybyli na nie delegaci z wielu gmin okolicznych, Szczurowice, Romanówka, Dobrałówka Opłucko, Bebechy, Majdan Stary, Monastyrek Ohladowski, Brodzki i t. p. w ilości 175 gospodarzy i gospodyń. Na przewodniczącego Zjazdu powołano starego działacza ludowego ob. Jana Ciochiewicza, sekretarzował ob. Marcinkowski, Józef z Dobrałówki. Ob. prezes Pichocki w przemowie wykazał jak bardzo wielki błąd popełnili chłopi głosując na „jedynkę“, oraz wzywał w referacie swym do odbudowy organizacji.

Potem uchwalono szereg rezolucyj a między innymi wotum ufności i zaufania dla Stronnictwa Chłopskiego, oraz apelu do Zarządu Okręgu Małopolskiego w Krakowie o wydelegowanie posła i opiekę nad Małopolską Wschodnią. Przeprowadzone wybory dały następujący skład Zarządu Powiatowego na okręg sądowy Łopatyn: prezes ob. *Jan Cichiewicz* w Łopatynie, wiceprezes ob. *Mikołaj Bartoszek*, sekretarz: ob. prezes *Wł. Pichocki*, zast. sekr. ob. *Wł. Szoch*, skarbnik: *Wł. Ciechiewicz.* W skład Rady Zarządu wchodzą: ob. *Piotr Kisielewicz* z Oczacza, ob. *Józef Marcinkowski* z Dobrałówki, ob. *Fr. Jasiński* z Majdanu Starego. ob. *Tomasz Gawlicki*, ob. *Michał Klimczuk* z Łopatyna.

W końcu zjazd uchwalił popierać Stronnictwo materjalnie, a witając ukazanie się nowego pisma zobowiązał się zjednywać nowych prenumeratorów „Chłopskiej Sprawie“ jedynego pisma w Małopolsce Wschodniej.

Uchwalono również podziękowanie dla posła ob. Opolskiego za gorącą opiekę nad małopolską Wschodnią.

Prezes: *Jan Cichiewicz.*

Kamionka Mała pow. Limanowa. Nareszcie i w naszej gminie odbyło się poufne zebranie w lokalu prezesa starego wiarusa Józefa Zabrzeńskiego osiwiałego bojownika o prawa chłopskie. Zgromadzonych ponad 200 osób po referacie ob. Gawrona Walentego jednogłośnie uchwaliło szereg rezolucji jako to popieranie prasy naszego stronnictwa, poczynienie starań o niedojście do skutku gmin zbiorowych itp. Obradom przewodniczył sędziwy gospodarz domu, sekretarzował niżej podpisany.

Andrzej Pasionek.

Wszystkich Czytelników bardzo prosimy, aby nam podawali adresy znajomych i krewnych, którzy przebywają poza granicami np. w Ameryce, Kanadzie, Brazylji, Argentynie, Francji i t. p. krajach, byśmy im mogli posłac „Chłopską Sprawę“, aby i oni wiedzieli co się w Polsce dzieje.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Lubicz 3. Konto P. K. O. 408.900. Biuro otwarte codziennie od 8—2 i od 4—7.

Prenumerata roczna 8 zł — półroczna 4 zł — kwartalna 2 zł. W Ameryce 2 dolary

Cena ogłoszeń: Cała strona 300 zł — pół strony 150 zł 1/4 strony 80 zł — 1/8 strony 40 zł — 1/16 strony 20 zł

Odpowiedzialny Redaktor: Władysław Budzisz. Wydawca: Poseł Andrzej Pluta.

Drukarnia J. Czerneckiego, Kraków, ul. Lubicz 5.